

Zabiją żubry by sprawdzić, czy chorują na gruźlicę

29 grudnia 2016

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku poinformowała w środę, że odstrzał żubrów w Puszczy Boreckiej na Mazurach jest konieczny m.in. po to, by stwierdzić, czy niektóre osobniki nie są chore na gruźlicę.

Rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (RDPL) Jarosław Krawczyk wydał w środę oświadczenie, w którym potwierdził podaną wcześniej PAP przez Nadleśnictwo Borki informację, że w Puszczy Boreckiej może zostać odstrzelonych 10 żubrów. Leśnicy uzyskali na to zgodę dyrektora Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

„Wiosną stwierdzono jeden przypadek gruźlicy u żubra z Nadleśnictwa Borki. Jest to choroba, której niestety nie można leczyć u zwierząt w stanie dzikim. Jest ona niebezpieczna dla innych żubrów, pozostałych dzikich zwierząt, bydła domowego, a także ludzi. Komisja, zajmująca się żubrami w Puszczy Boreckiej, w skład której wchodzi m.in. naukowcy, lekarze weterynarii, specjaliści z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Białowieskiego Parku Narodowego, na podstawie przeprowadzonej obserwacji stada stwierdziła, że część osobników jest w bardzo złej kondycji zdrowotnej. Wg opinii komisji, przyczyną tego może być gruźlica” – napisał Krawczyk i dodał, że bez pobrania próbek od zwierząt nie da się stwierdzić występowania gruźlicy w tym stadzie.

„Nie ma możliwości ich pobrania (próbek – PAP) od zwierząt żyjących na wolności. Żeby uzyskać odpowiedź na pytanie, czy zły stan zdrowia u części żubrów jest spowodowany gruźlicą, musimy przeprowadzić odstrzał redukcyjny” – napisał Krawczyk.

Wcześniej nadleśniczy z Nadleśnictwa Borki zapewniał PAP, że ostrzałowi zostaną poddane tylko sztuki stare i chore, które

nie są w stanie żyć w wolnościowym stadzie.

Krawczyk podkreślił też, że populacja żubrów w Puszczy Boreckiej, która liczy 110 sztuk tych zwierząt, jest zbyt duża jak na możliwości tamtejszego kompleksu leśnego. „Według naukowców optymalna liczebność populacji powinna wynosić na tym obszarze 90-100 zwierząt. Wynika to z naturalnej pojemności środowiskowej Puszczy Boreckiej. Zbyt duże zagęszczenie zwierząt w stosunku do pojemności środowiska naturalnego powoduje spadek kondycji żubrów, a to oznacza, że będą krócej żyły, trudniej się rozmnażały, szybciej będą się przenosiły między nimi choroby” – dodał rzecznik.

Z informacji przekazanych PAP przez Krawczyka wynika, że obecnie w całej Polsce żyje ok. 1500 żubrów, co roku przybywa ich o 10 proc. Większość żubrów żyje na wolności. „Jednak w wielu miejscach liczebność stad od dawna przekracza możliwości kompleksów leśnych w których bytują, ponieważ jest tam za mała baza żerowa” – przyznał Krawczyk i dodał, że „rozwiązaniem jest szukanie nowych miejsc i wsiedlanie tam żubrów, jednak są z tym problemy (...) albo sztuczne regulowanie populacji poprzez eliminowanie najsłabszych osobników, żeby zachować stada we właściwej kondycji i zwiększyć szanse ich utrzymania w dłuższej perspektywie”.

W Nadleśnictwie Borki na Mazurach selektywny odstrzał żubrów prowadzony jest od wielu lat. Odstrzałów tych nie dokonują leśnicy, ale są one sprzedawane myśliwym z całego świata, a pieniądze uzyskane w ten sposób przeznaczone są na utrzymanie stada. W przeszłości w Puszczy Boreckiej na żubra polował m.in. król Hiszpanii Juan Carlos.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl